



Szlachta polsko-inflancka wobec przełomu. Materiały z dyneburskich akt grodzkich i ziemskich z lat 1764–1775, wyd. Bogusław Dybaś, Paweł A. Jeziorski, przy współpracy Tomasza Wiśniewskiego (Fontes TNT, t. 116), Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Instytut Historii PAN, Toruń 2018, ss. 700, ISBN 978-83-65880-45-1, 978-83-65127-41-9.

Badania nad dziejami tzw. Inflant Polskich zaowocowały ostatnio sporą liczbą publikacji. W dużej mierze wynika to z udostępnienia historykom archiwów z terenu byłego Związku Radzieckiego. Do szczególnie cennych pozycji z tej problematyki należy bez wątpienia zaliczyć recenzowaną książkę. Jej dodatkowym walorem jest podjęcie ważnego tematu stosunku szerszych warstw szlachty do upadku Rzeczypospolitej i do nowych władz polityczno-administracyjnych. Kwestia ta zasługuje zresztą na pogłębione studia, gdyż w dotychczasowej historiografii pojawiają się na ten temat rozbieżne opinie, od poglądów o głębokim przeżywaniu tej katastrofy i niemożności pogodzenia się z tą sytuacją, do twierdzeń, że spora część prowincjonalnej szlachty, niezaangażowanej zbytnio w życie sejmikowe, w praktyce nie zauważyła zmiany suwerena (przypominały jej o tym jedynie zwiększone podatki). Na znaczenie tego problemu zwracają uwagę wydawcy już na samym początku wstępu (s. 8–10), powołując się na obszerną literaturę (zwłaszcza niemiecką). Niniejsza edycja źródłowa próbuje zresztą dać jakąś odpowiedź na te wątpliwości i pytania.

W obszernym wstępie, liczącym przeszło 150 stron, wydawcy nakreślili zarys dziejów politycznych Inflant Polskich (województwa inflanckiego i Księstwa Inflanckiego) w XVI–XVIII w., przedstawili podstawowe informacje o strukturze demograficznej, etnicznej i społecznej tych ziem (ze szczególnym uwzględnieniem szlachty) w XVIII stuleciu oraz scharakteryzowali podstawę źródłową i zasady edycji materiałów zaczerpniętych z dyneburskich ksiąg grodzkich i ziemskich. Podkreślili, że przyjęli założenie „możliwie najwierniejszego oddania tekstu źródłowego” (s. 31), gdyż na tym obszarze występowała specyficzna polszczyzna zawierająca naleciałości z innych języków (nie tylko łaciny, lecz także niemieckiego, rosyjskiego, a nawet łotewskiego). Osobiście jestem wprawdzie za możliwie jak najdalej idącą modernizacją wydawanych drukiem tekstów źródłowych z XVII–XVIII w., ale w tym przypadku przyznaję, choć mam tu sporo wątpliwości, nieco racji edytorom tej pracy. Inna rzecz, że korzystanie z tak podanego oryginalnego tekstu może nastęrczać czytelnikom pewne trudności. Wydaje mi się, że spokojnie można było w większości przypadków odejść od dosłownej transliteracji tekstu. Wyobraźmy sobie, jak wyglądałby ten tekst w druku, gdyby jednak edytorzy zdecydowali się na częściową przynajmniej modernizację pisowni i wprowadzili skróty tytułów i zwrotów grzecznościowych. Przykładowo tylko pragnę wskazać, że fragment instrukcji dla posłów inflanckich na sejm 1766 r. oddany w edycji w następujący sposób (s. 234):

„Już okryslona bardziey niż przedtym przez prawo moc y potenga, już magistraty y wszelkie subselia tak wyszsze jako y niszsze do scisley praw

obserwy przyproawdzone, y ta to iest tak pożyteczna y wszytko przewyszszaiąca potrzeba, w którey statum Rz[eczy]p[ospoli]tney chwalebne J[ego] K[rólewskiej] M[ó]ci Pana N[aszego] Mił[ościwego]o starania osadziły [...]”.

można było zapisać następująco:

„Już okryślona bardziej niż przedtym przez prawo moc i potęga, już magistraty i wszelkie subselia, tak wyższe jako i niższe, do ścisłej praw obserwy przyproawdzone, i ta to jest tak pożyteczna i wszy[s]tko przewyszszaiąca potrzeba, w której statum Rz[eczy]p[ospoli]tej chwalebne JKM PNM [Stanisława Augusta] starania osadziły [...]”.

We wstępie znajduje się też krótkie omówienie losów ksiąg dyneburskich, które przez dłuższy czas uchodziły za zaginione (najstarsze rzeczywiście przypadły w czasie pierwszej wojny światowej) lub za przechowywane w nieznanych bliżej archiwach, do których historycy polscy mieli utrudniony dostęp (w Mińsku, Wilnie, a może nawet w Moskwie). Dopiero w 1993 r. prof. Marian Biskup natknął się w Państwowym Archiwum Historycznym Łotwy w Rydze na jedną z tych ksiąg, a nieco później jeden z wydawców recenzowanej pracy, prof. Bogusław Dybaś zlokalizował w tymże archiwum cały zespół ksiąg dyneburskich.

Materiały do edycji źródłowej wybrano z 15 ksiąg grodzkich i ziemskich dyneburskich z archiwum ryskiego obejmujących lata 1735–1781, przy czym zakres chronologiczny kwerend ograniczono do okresu 1764–1775, czyli pierwszych reform ustrojowych, konfederacji radomskiej, a także barskiej, pierwszego rozbioru oraz zagarnięcia Inflant Polskich przez Rosję i wprowadzania zmian administracyjno-politycznych przez władze carskie.

We wstępie edytorzy dali zwięzłą charakterystykę treści opublikowanych źródeł. Wyjaśnili przede wszystkim, że zasadniczym kryterium wyboru 158 dokumentów wyselekcjonowanych spośród wielu innych wpisanych do dyneburskich ksiąg grodzkich i ziemskich była zasada, by dotyczyły one „szeroko rozumianej sfery publicznej w różnych jej aspektach” (s. 31). Opublikowany w edycji materiał źródłowy został zgrupowany w czterech częściach. Wydawcy jako kryterium tego podziału słusznie przyjęli wydarzenia polityczne. Pierwsza część obejmuje 29 dokumentów z początków panowania króla Stanisława Augusta i została zatytułowana *W dobre reform – województwo inflanckie w latach 1764–1767* (ss. 100). W części drugiej (o objętości 88 stron) *Pod znakiem konfederacji (1767–1772)* znalazły się materiały (37 aktów) ilustrujące losy Inflant Polskich w czasach konfederacji radomskiej i barskiej, która zresztą praktycznie nie objęła swą działalnością tego województwa (mimo że znaleźli się tam jej aktywni stronnicy). Część trzecia (obejmująca 70 stron) *Między Rzeczpospolitą a Rosją (1771–1775)* dotyczy przejścia tych ziem w wyniku pierwszego rozbioru przez Rosję, instalowania się tam nowych władz i ich działalności oraz stosunku miejscowej szlachty do zmiany przynależności państwowej, w tym konieczności złożenia przysięgi na wierność Katarzynie II. W tej części znalazło się 35 dokumentów. Wydane drukiem źródła zostały opatrzone szczegółowymi przypisami rzeczowymi, a także literowymi (tekstowymi). Należy w związku z tym docenić erudycję i skrupulatność wydawców.

Najobszerniejsza jest część czwarta licząca 140 stron i zawierająca 53 dokumenty. Długi tytuł tej części *Szlachta inflancka wobec nowej rzeczywistości – materiały genealogiczne rodzin szlacheckich (wybór)* nie w pełni odpowiada treści. Moim zdaniem wystarczyłaby tu tylko druga część tytułu. W istocie są to materiały (wywody szlachectwa) wybranych rodzin szlachty inflanckiej, które musiały one przedłożyć odpowiednim władzom, by zachować swój status społeczny i zostać uznane za rodziny szlacheckie. Można tu tylko dodać, że w Rzeczypospolitej nigdy nie udało się sformalizować przynależności poszczególnych osób i rodzin do stanu szlacheckiego. Ponieważ jest to tylko wybór materiałów genealogicznych dotyczących kilkudziesięciu rodzin, edytorzy we wstępie zamieścili obszernie zestawienie tych materiałów znajdujących się w dyneburskich księgach grodzkich i ziemskich wraz z regestami, sygnaturami archiwalnymi i numerami stron, na których są te dokumenty wpisane (s. 38–112). Dołączyli do tego, też we wstępie (s. 112–123), szczegółowe informacje o rękopiśmiennym herbarzu szlachty polsko-inflanckiej przechowywanym w archiwum ryskim i jego zawartości. Wydaje mi się, że te wszystkie materiały i dokumenty o charakterze genealogicznym można było zgromadzić w jednym miejscu w końcowej, odrębnej części tej edycji i zatytułować ją „Materiały genealogiczne szlachty polsko-inflanckiej” (obejmowałaby ona obecne strony 42–112, 423–561 oraz 112–122).

Warto dokonać bliższej analizy poszczególnych rodzajów dokumentów, które zostały zakwalifikowane do publikacji w recenzowanej edycji. Wyłączamy jednak z tego postępowania materiały genealogiczne, wśród których znajdują się wywody szlachectwa powołujące się na różne przywileje, herbarze, zeznania, dekrety sądowe, listy królewskie, konstytucje sejmowe, dowody transakcji kupna lub dzierżawy dóbr ziemskich itp. Na 103 pozostałe akta aż 22 dotyczy sejmików i zjazdów szlachty województwa inflanckiego z lat 1764–1773. Są tam lauda sejmikowe, instrukcje dla posłów na sejm, uchwały o wyborze deputatów trybunalskich, komisarzy do Komisji Skarbowej Litewskiej i niższych urzędników. Można tu dodać cztery przywileje króla Stanisława Augusta na urzędy inflanckie. Z szeroko pojętymi sprawami gospodarczymi wiążą się 24 dokumenty. Znajdują się wśród nich m.in. rozporządzenia dotyczące poboru podatków i pokwitowania ich uiszczenia, wydawane tak przez legalne władze skarbowe, jak i przez konfederatów barskich (14 pozycji), dwa przywileje na cesje starostw, wreszcie sześć uniwersałów władz rosyjskich w sprawie dostaw żywności i furazżu dla wojsk rosyjskich, za które zresztą obiecywano, przynajmniej początkowo, zapłatę. Niezwykle interesujące są trzy supliki do rosyjskich władz prowincjonalnych z prośbą o wydanie zgody na wywóz produktów rolnych (głównie zboża) do portu w Rydze, przy czym dokładnie podano ilość i rodzaje tych towarów (s. 403–404).

Kwestii administracyjnych dotyczy co najmniej 16 pozycji. Są wśród nich uchwały władz konfederacji radomskiej i barskiej, które wydawały odpowiednie uniwersały do województwa inflanckiego, rozporządzenia nowych władz rosyjskich, cenny spis szlachty inflanckiej uczestniczącej w popisie z 30 IX 1765 r., sprawy wydawania paszportów na przejazdy czy nawet funkcjonowania poczty. Odrębną grupę stanowi 14 dokumentów ilustrujących spory między rodziną Korffów a urzędnikami celnymi. Można by tu dołączyć 11 pozycji dotyczących różnych spraw o charakterze prywatnym, niekiedy związanych z postępowaniem sądowym. Zaciekawienie mogą wzbudzić dwa dokumenty z 1766 r. zwalniające z poddaństwa rodzinę chłopską. Stosunku władz

rosyjskich do poddanych (chłopów) dotyczą natomiast trzy pozycje z 1773 r. Końcowa część edycji poświęcona jest konsekwencjom pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej i włączenia województwa inflanckiego do cesarstwa rosyjskiego. Są to przede wszystkim zarządzenia w sprawie składania przysięg na wierność Katarzynie II, a także bardzo liczne wywody szlachectwa wymagane przez nowe władze.

Wybór odpowiednich materiałów do publikacji spośród ogromnej liczby wpisów do ksiąg grodzkich i ziemskich jest oczywiście rzeczą subiektywną. W tym przypadku wydaje się, że edytorzy, zgodnie z przedstawionymi we wstępie założeniami, rzeczywiście skoncentrowali się na kwestiach publicznych, wyraźnie pomijając dominujące w tego typu źródłach wpisy prywatno-sądowe i majątkowe. Z opublikowanych drukami akt widać, że szlachta polsko-inflancka w praktyce zaakceptowała pierwsze reformy ustrojowe podjęte w początkach panowania króla Stanisława Augusta. W instrukcji na sejm 1766 r. z zadowoleniem stwierdzono, że „powróci domowa szczęśliwość, upadnie przeciwnym sposobem wolność zbyt kujaćca” (s. 234), choć wyraźnie wypowiedziano się przeciw złagodzeniu praw wymierzonych przeciw dysydemtom (s. 238–239). Co prawda, przystępując do konfederacji radomskiej 4 VII 1767 r., podkreślano, że „w niemym przez kilka[le]tni czasu przeciąg z żałością na ucisk wolności naszych przodków trudami nabytej zostawaliśmy milczeniu”, ale w dalszej części dokumentu wspomniano o staraniach króla Stanisława Augusta o dobro publiczne i odwołano się do protekcji carowej Katarzyny II (s. 273–274). W instrukcji na sejm delegacyjny 1767/1768 r. polecono zaś posłom inflanckim, aby zabiegali o „utrzymanie wiary ś[więtej] katolickiej rzymskiej”, a jednocześnie zalecano im, aby usatysfakcjonować dysydemtów, wspartych przez Katarzynę II i inne „potencje sąsiedzkie” (s. 279). Jak słusznie wspomnieli we wstępie wydawcy, szlachta inflancka w swej większości bez specjalnego entuzjazmu odnosiła się do konfederacji barskiej. Świadczy o tym chociażby dojdzie do skutku sejmiku inflanckiego przed sejmem 1768 r., w sytuacji, gdy większość szlachty Rzeczypospolitej zbojkotowała sejmiki i sejm się nie odbył. W recenzowanej edycji zamieszczono zresztą skargę na postępowanie żołnierzy konfederackich z 1771 r. (s. 346–349) i reces jednego ze szlachciców inflanckich odstąpienia od konfederacji (s. 354–355).

Specyfika akt wpisywanych do ksiąg grodzkich i ziemskich dyneburskich sprawia, że na tej podstawie niewiele możemy powiedzieć o postawie szlachty inflanckiej wobec zmiany przynależności państwowej. Trudno przypuszczać, by ktokolwiek ośmielił się zamieszczać w tych aktach manifesty przeciw rozbiorowi i nowej władzy. Zresztą tego typu dokumentów żaden urzędnik grodzki czy ziemski, w trosce o swoje stanowisko (a może i bojąc się uwięzienia), nie przyjąłby do akt. Chcąc zbadać ten problem, należałoby sięgnąć do zupełnie innych typów źródeł, czyli korespondencji (choć i w listach zachowywano znamienne ostrożność, bojąc się, by nie wpadły one w niepowołane ręce), a przede wszystkim do dzienników, w mniejszej może mierze do pamiętników. Inna rzecz, że wydawcy już we wstępie zwrócili uwagę na tworzenie się po 1772 r. w byłych Inflantach Polskich nowej elity społecznej. Dotychczasowe rodziny magnackie, Hylzenów, Borchów i Platerów, posiadające majątki także na pozostałych ziemiach Rzeczypospolitej, „zaczęły mieć poważne kłopoty finansowe” (s. 24), częściowo wynikające ze skonfiskowania im dóbr przez władze rosyjskie, a przede wszystkim z powodu utraty królewszczyzn, przejętych na skarb carski. Ich miejsce zajmowali, obok

szlachty rosyjskiej, przedstawiciele niektórych polskich rodzin średnioszlacheckich, którzy przejawiali pełną lojalność wobec nowych władz. Można się zastanowić, czy w tej sytuacji lepszym tytułem dla teżej edycji nie byłby *Szlachta polsko-inflancka wobec zmian politycznych z lat 1764–1775. Materiały z dyneburskich akt grodzkich i ziemskich*, gdyż w świetle materiałów opublikowanych w tym tomie ów przełom (mimo że faktycznie nastąpił on w 1772 r.) nie jest zbyt widoczny.


Recenzowaną edycję zamykają ilustracje (kolorowe zdjęcia wybranych stron z ksiąg dyneburskich), streszczenia w językach obcych (angielskim, łotewskim, niemieckim i rosyjskim) oraz indeksy – nazw geograficznych i osób. Pewne wątpliwości mogą nasuwać przypisy we wstępie, wbrew dotychczasowej praktyce zastosowano tu system przejęty z publikacji z dziedziny nauk ścisłych (choć stosują go także historycy sztuki). Ocena całości tego przedsięwzięcia edytorskiego jest jednak niezwykle pozytywna. Wydawcy wykonali ogromną pracę, udostępniając nam podstawowe źródła do dziejów Inflant Polskich u schyłku ich związku z Rzeczpospolitą. Pamiętać przy tym trzeba, że materiały te do niedawna były niedostępne i zupełnie nieznanne badaczom.

Jerzy Dygdała*

 <https://orcid.org/0000-0002-9804-6845>



* Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla, Polska Akademia Nauk

 jdygdala@ihpan.edu.pl